

Czy rodzimy się racjonalistami?

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Wielu ateistów lubi powtarzać twierdzenie, iż każdy rodzi się ateistą. Jest w tym twierdzeniu sporo prawdy, bo rzeczywiście nikt nie rodzi się chrześcijaninem, muzułmaninem, czy hinduistą. Zgadzam się z Richardem Dawkinsem, gorąco protestującym przeciwko nazywaniu dzieci chrześcijanami, muzułmanami, judaistami etc.

Uczynienie dziecka wyznawcą danej religii polega na wdrukowaniu mu pewnych twierdzeń bez pokrycia, przy wykorzystaniu nie tyle samodzielnego namysłu dziecka, ale jego rozwijającej się, po części bezbronnej psychiki, która w pewnym momencie jest otwarta na wszelkie, najbardziej nawet absurdalne i niedorzeczne twierdzenia. Dla dziecka, które dopiero uczy się analizować rzeczywistość, automatycznymi autorytetami są ludzie starsi, a zwłaszcza rodzice i osoby przez rodziców darzone autorytetem.

W młodym wieku łatwo zatem wmówić człowiekowi najgorsze bzdury, które często ten człowiek niestety będzie po części lub w całości powtarzał przez całe życie, wdrażając je również w głowy swoich własnych dzieci. Idee wmawiane w wieku dziecięcym są de facto mentalnymi wirusami i stawia to pod ogromnym znakiem zapytania twierdzenie, iż idee nie mają silnego wpływu na nasze życie. Filozof - ateista, Michael Schmidt Salomon, w swojej najnowszej książce *Poza dobrem i złem* przychylił się wręcz do koncepcji, iż nasza świadomość jest w zasadzie zlepkiem różnorodnych idei, czy też memów. Zdaniem Schmidta Salomona ludzka świadomość nie jest zatem obiektywnym lustrem, w którym różne twierdzenia i idee co najwyżej się odbijają i są poddawane niezależnej ocenie. Filozof przypuszcza, iż takie lustro w ogóle nie istnieje, tak samo jak nie istnieje w mózgu suwerenne „ja”, czyli układ centralny posługujący się różnorodnymi podporządkowanymi mu narzędziami mentalnymi. Nasza świadomość najpewniej składa się z różnych niezależnych układów, które w wyniku mniej lub bardziej chaotycznych procesów dochodzą do głosu wyciszając inne. Ku takiej tezie przychyliła się w wielu swoich dziełach filozof umysłu, bazujący na odkryciach neurologii Daniel Dennett. To co nazywamy „ja” jest zatem wypadkową chaotycznej magmy próbujących dojść w naszej głowie do uświadomionego głosu uczuć i konceptów. To, że ujmujemy to w jakąś w miarę jednorodną i linearną całość jest procesem wtórnym, przypominającym tworzenie opowieści sennej po przebudzeniu na podstawie niespójnych odczuć i obrazów.

Całkiem zatem możliwe, że to co nam wmówiono w dzieciństwie jest ogromną częścią naszej tożsamości i naszego prywatnego obrazu „ja”. Takie postawienie problemu tłumaczy silne zrośnięcie się poczucia własnej wartości ludzi religijnych z bliskimi im ideami religijnymi. W przypadku dyskusji z osobą wierzącą nie tyle prowadzimy dyskusję, co raczej tocymy jakąś walkę. Religijny rozmówca broni dogmatów swej religii niczym integralności własnego ciała. Być może nie jest to wcale metafora, ale określenie dość bliskie rzeczywistości. Być może dogmaty religijne stanowią po prostu integralną część osobowości osoby, której je wdrukowano w dzieciństwie. Aby to zrozumieć, spójrzmy na prostszy przykład — większość z nas przynajmniej w większości wypadków myśli przy użyciu języka. Ów język też jest automatycznie przekazywany dziecku w dzieciństwie. Dziecko ma silne predyspozycje aby uczyć się nieświadomie mowy, w której otoczeniu żyje. Na ile to, że myślimy po polsku, czy angielsku jest częścią nas samych? Na ile wpływa to na nasz obraz świata? Sądzę, że wpływ języka na naszą tożsamość jest ogromny. Przykład wchłaniania mowy w dzieciństwie pokazuje dwie istotne rzeczy. Po pierwsze różne procesy biologiczne, wyrosłe z ewolucji sprzyjają zjawiskom kulturowym. To, że mamy nieświadomą łatwość nauki języka z otoczenia w okresie dziecięcym jest dziełem ewolucji. Same podstawy, składnia, ogólna definicja tego, czym jest język i jak ma być „wchłaniany” przez młody mózg, to również, moim zdaniem, cechy wrodzone, przekazywane naszemu gatunkowi poprzez geny, a nie edukację. Natomiast to, że mówimy po polsku, chińsku, czy angielsku to już zjawisko kulturowe, choć sama tendencja do dywersyfikacji mowy znów ma podłoże czysto biologiczne. Gdy żyliśmy w małych grupach, zróżnicowanie języków pomiędzy grupami pomagało w rozróżnieniu na swoich i obcych. Grupowa solidarność bazowała często na doborze krewniaczym i chęć odcięcia się od innych grup, wraz z automatyczną wobec nich wrogością i nieufnością, sprzyjała sukcesowi rozrodczemu osobników w danej grupie, wobec której inne grupy były konkurencyjne.

Rodzimy się zatem ateistami, ale nie rodzimy się ze zdolnością racjonalnej oceny faktów i informacji. Przez długi czas naszego rozwoju jesteśmy podatni na automatyczne wdrukowanie nie tylko informacji, ale i sposobów myślenia. Osoba wychowana w określonych warunkach, nigdy nie

będzie dążyć do całościowego, racjonalnego spojrzenia na świat. Doskonałym przykładem siły wdrukowania są wierzący naukowcy, znakomici w swoich dziedzinach, z drugiej zaś strony wierzący w zmartwychwstanie Jezusa, w dziewictwo Najświętszej Panienki, i może przede wszystkim w to, że religia rodziców jest „prawdziwa”, zaś religia obcych na pewno „nieprawdziwa”. Oczywiście łatwość dzielenia ludzi na swoich i obcych, na „prawdę stada” i „zewnętrzną nieprawdę” też ma najpewniej silne genetyczne uwarunkowanie, z którym dopiero trzeba walczyć na gruncie racjonalnego myślenia.

Wdrukowanie zachodzące w dzieciństwie nie sprowadza się do prostych haseł i etykiet. Nie wystarczy stwierdzić „nie wierzę w boga, jestem ateistą”, aby pozbyć się wielu innych elementów wdrukowanych w okresie, kiedy dorastaliśmy. Wystarczy wspomnieć stosunek do kobiet, do mniejszości seksualnych, do własnego ciała, do śmiertelności, do celów i wartości życia...

Niektórzy przypuszczają, iż religie były namiastką naukowych teorii na temat rzeczywistości. Moim zdaniem trudniej o bardziej błędne przeświadczenie. Jedną z fizycznych cech ludzkiego mózgu jest szukanie najprostszych rozwiązań, które nie muszą być satysfakcjonujące na gruncie logiki, starczy, że dają spokój emocjonalny. Obok tego idzie intencjonalność. Genetycznie jesteśmy skupieni na osobnikach z naszego stada, inne rzeczy są tłem. Ciężko nam zatem zaakceptować bez racjonalnej pracy nad sobą fakt, że większość rzeczy dzieje się przypadkowo na skutek fizycznych, niezwiązanych z niczyją osobowością, ani intencjami procesów. Bez odrobiny sceptycznego myślenia będziemy zawsze zakładać, że za naszym szczęściem i nieszczęściem ktoś musi stać. Jednocześnie mamy w naszym mózgu „podzespoły” wyspecjalizowane w rozpoznawaniu twarzy nawet w bardzo niewyraźnym obrazie. Dzieje się tak dlatego, iż relacje grupowe stanowiły najpewniej główne źródło rozwoju ludzkiej inteligencji i na to nastawiony jest nasz umysł. Szybkie rozpoznawanie twarzy ułatwiało nam błyskawiczne rozpoznawanie uczestników naszego codziennego dramatu i odnoszenie się do ich zachowań. Efektem ubocznym są twarze dostrzegane w drzewach, w chmurach, w rozlanych substancjach, czy maskach samochodów. Przy innych naszych skłonnościach łatwo zatem było o wszelakie „święte miejsca”. Trzeba racjonalnego treningu nad samym sobą, aby unikać w myśleniu intencjonalności, aby zrozumieć wszechobecną rolę przypadku we wszystkim i by nie popadać w wielkie, bądź małe teorie spiskowe. Małymi teoriami spiskowymi są różnego typu zabobony, z progim drzwi i czarnym kotem na czele. Wielkimi teoriami spiskowymi są choćby religie, teksty typu *Protokoły mędrców Syjonu* (schlebiające też podziałowi na swoich i obcych, podobnie zresztą jak większość wierzeń), czy zupełnie typowe teorie spiskowe, takie jak mit zamachu smoleńskiego, czy sfingowania wyprawy na Księżyc, albo zamachu na WTC.

Cała sytuacja jest tym bardziej niezwykła z uwagi na to, że nasz gatunek istnieje od około stu tysięcy lat w takiej formie, w jakiej jesteśmy teraz. Niemowlę porwane przez podróżnika w czasie z tyśiącznego wieku przed naszą erą i wychowane przez współczesnych rodziców zachowywałoby się tak samo jak każdy z nas. Tymczasem pierwsze załączki cywilizacji, miast, praw, większych grup społecznych nie sięgają dalej niż dziesięciu tysięcy lat, nawet rolnictwo jest niewiele starsze. Przez 90 tysięcy lat *Homo sapiens* żył na poziomie niewiele odbiegającym od stad szympanсів (przynajmniej porównując ten stan z naszą współczesnością). Jednocześnie rządziła naszymi taka sama potrzeba tłumaczenia wszystkiego na skróty i dopatrywania się we wszystkim intencjonalności. Wtedy też powstały nośne mity (a raczej główne komponenty wszystkich późniejszych mitów), wirusy umysłu, wobec których do dziś większość przedstawicieli naszego gatunku jest niemal bezbronna. Lekarstwami na to są najpewniej demokracja, oraz idący za nią dostęp do jak najlepszej powszechnej edukacji. Ta demokracja musi mieć charakter równościowy, nie neoliberalny, gdyż wtedy obok klasy bogatych sceptyków będziemy mieć nieuniknioną, zanurzoną w mitach większość. Do tego modelu pasują niestety Stany Zjednoczone, gdzie studenci elitarnych uniwersytetów często są racjonalnymi ateistami, ale wobec idei szerzenia tego poglądu wśród amerykańskiego „prostego ludu” czują oni wręcz opór. Powoduje to, w warunkach działającej dobrze demokracji, nacisk na podporządkowywanie edukacji na poziomie podstawowym religijnym mitom. Tego chce przecież większość... O ile Ameryki przed klerykalizacją państwowych szkół (warto jednak pamiętać, że są też szkoły prywatne) broni konstytucja, o tyle Wielka Brytania boryka się z jeszcze większymi naciskami na osłabienie edukacji, na dostosowanie jej do religijnych mitów. W dalszej perspektywie zamyka to dostęp do racjonalizacji myślenia większością grupom społecznym, zmniejsza obszar z którego brać się mogą przyszli wielcy naukowcy i buduje społeczny opór wobec rozwoju naszej cywilizacji, który darzony jest coraz mniejszym zrozumieniem, nie wspominając o wzbudzaniu pozytywnych emocji u przeciętnego „zjadacza chleba”.

Reasumując. Rzeczywiście rodzimy się ateistami, ale w wielu wypadkach łatwo ów ateizm tracimy. Nawet jeśli nie stajemy się uczestnikami wielkiej, zorganizowanej religii, łatwo ulegamy płynącym z innych stron zachętom do magicznego, nieracjonalnego myślenia. Niektóre istotne dla

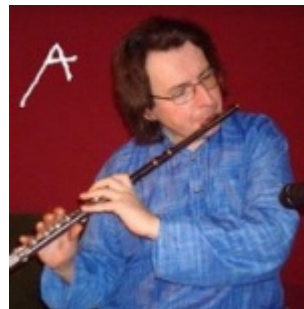
tego eseju wątki rozwinąłem w moim wykładzie dla oddziału łódzkiego PSR, który miał miejsce po Nadzwyczajnym Zeździe Delegatów:

<http://www.youtube.com/watch?v=cFrJFPDJ2fU&feature=c4-overview&list=UUSX8gwUDzjBld5uokOz- Sg>
<http://www.youtube.com/watch?v=qhvOOU83z4U&feature=c4-overview&list=UUSX8gwUDzjBld5uokOz- Sg>
<http://www.youtube.com/watch?v=h6OXS7awRgE&feature=c4-overview&list=UUSX8gwUDzjBld5uokOz- Sg>

Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 05-11-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9398) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9398>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl